

# Dania: utrata obywatelstwa za wspieranie IS

Dwóch mężczyzn i kobieta utracili duński paszport za próbę przedostania się do Syrii i przyłączenia do Państwa Islamskiego. Inna młoda kobieta skazana została za to samo na karę więzienia.

To pierwszy w Danii przypadek postawienia przed sądem kobiet podejrzewanych o ten typ przestępstwa. Według sądu w Glostrup młodzi ludzie nie byli na wakacjach, kiedy zostali zatrzymani w Turcji w marcu zeszłego roku. Jak donosi agencja informacyjna Ritzau, byli w drodze do Syrii, gdzie chcieli przyłączyć się do ISIS.

Dwóch wspomnianych mężczyzn miało podwójne obywatelstwo. Jeden z nich, Mohammed Fateh (21) posiada również paszport marokański. Drugi, Yahya Nouioua (19), paszport algierski. Dwaj młodzieńcy znajdują się z duńskiego miasta Aarhus, z którym muszą się teraz pożegnać, gdyż zostali skazani na wydalenie z Danii. Wydalona z Danii zostanie również Marwa Resthtin (22), która będzie musiała wrócić do Afganistanu. Dodatkowo 17-letnia dziewczyna została skazana za to samo przestępstwo, ale ponieważ ma tylko obywatelstwo duńskie, nie można jej odebrać paszportu. Wszyscy zostali skazani dodatkowo na trzy lata więzienia.

To pierwszy przypadek, kiedy duńskie sądy zajmują się sprawami kobiet podejrzewanych o wspieranie ISIS.

Cała czwórka spotkała się 8 marca na kopenhaskim lotnisku Kastrup, ale 17-latką nie mogła wyruszyć w podróż, gdyż rodzice zabrali jej paszport.

Pozostała trójka została zatrzymana w Turcji: mężczyźni 17 marca w Stambule niedaleko dworca autobusowego, a kobieta podróżowała dalej na własną rękę, ale została zatrzymana w

mieście Yayladagi, które graniczy z Syrią.

Wszyscy skazani odwołali się od wyroku.

Rolka na podst. [rights.no](http://rights.no)

---

# Muzułmanie muszą brać odpowiedzialność za ekstremizm



**Michael Wilshaw**

**Sir Michael Wilshaw, szef inspektoratu oświaty, Ofsted, powiedział, że nieprzerwany strumień brytyjskich nastolatków wstępujących w szeregi ISIS jest „niepokojący i szokujący”.**

„Bardzo ważne jest, aby wszystkie szkoły, wyznaniowe i świeckie, w jedno lub wielokulturowych społecznościach, uczyły brytyjskich wartości – wagi tolerancji oraz zrozumienia dla innych kultur i religii. Jeśli odmówią, jeśli nie będą promować tolerancji, ocenimy je nisko, a nawet negatywnie, co już nam się zdarzało”, oświadczył Wilshaw.

Dodał również, że młodzi ludzie powinni wierzyć, że stanowią część społeczeństwa brytyjskiego oraz być pewni „silnej i

bezpiecznej przyszłości”, w której zostaną docenieni. Dzięki temu nie padną ofiarami internetowej propagandy wabiącej je w szeregi ISIS.

Wypowiedzi te zbiegły się w czasie z wypowiedzią przewodniczącego grupy brytyjskich muzułmanów, w której stwierdził on, że społeczności powinny brać odpowiedzialność za ludzi podróżujących do Syrii i Iraku. Manzoor Moghał, szef Muslim Forum, powiedział, że w niektórych brytyjskich miastach panuje „klimat podziału” oraz dodał, że pełna przemocy ideologia ISIS „wypacza prawdziwy islam”. Stwierdził też, na łamach „Daily Mail”, że z polityki zagranicznej, islamofobii oraz propagandy internetowej zrobiono „kozły ofiarne”. „Skłonność do uchylania się od odpowiedzialności jest nie tylko źle ukierunkowana i zakłamana, ale również pozwala kwitnąć ekstremizmowi. (...) Zamiast ciągle wskazywać palcem na innych, społeczności muzułmańskie powinny stanąć na wysokości zadania”, dodał.

Odwołując się do przykładu trzech sióstr, które podejrzewane są o wywiezienie swoich dzieci do Syrii „pod zgubnym wpływem osób trzecich”, Moghał powiedział, że kobiety oraz inni im podobni zwabieni zostali wizją „czystego muzułmańskiego społeczeństwa”, nieskażonego Zachodem. Jego zdaniem, „to rodzaj nonsensu, z którym skonfrontować się muszą muzułmanie. Na nic zda się obwinianie policji, rządu lub polityki zagranicznej. (...) To problem muzułmański i brytyjscy muzułmanie muszą stanąć z nim twarzą w twarz zamiast uchylać się od odpowiedzialności”.

Khadija Dawood, Sugra Dawood i Zohra Dawood oraz ich dziewięcioro dzieci nadal uznawane są za zaginione po tym, jak nie wróciły z islamskiej pielgrzymki do Arabii Saudyjskiej. Policja, której „głównym zmartwieniem” jest bezpieczny powrót rodziny do domu, współpracuje z władzami tureckimi, żeby ustalić czy celem kobiet była podróż do Syrii,

aQ na podst.: [www.independent.co.uk](http://www.independent.co.uk)

---

# Dlaczego piękni i młodzi jadą po śmierć w dżihadzie?

Nie są ani sfrustrowani, ani ubodzy. Głównie młodzi, czasem bardzo młodzi. Nie wszyscy mają muzułmańskie korzenie. Nierzadko to młodzież wcześniej obojętna religijnie.

Choć mogliby korzystać z wszelkich uroków życia dostatniego Zachodu, wolą jednak oddać życie dla świętej sprawy ustanowienia kalifatu. Badania Uniwersytetu w Rotterdamie rozwiewają często powtarzane stereotypy, iż to brak integracji czy bieda są powodem radykalizacji młodych wyznawców Allaha. Także i tym razem byt nie określa świadomości. Od 3,5 do prawie 4 tysięcy obywateli UE walczy po stronie Państwa Islamskiego (ISIS) – podaje Międzynarodowe Centrum Badań Nad Radykalizacją i Polityczną Przemocą w Londynie. W swoich materiałach propagandowych ISIS chwali się, że to najbardziej zróżnicowana etnicznie społeczność na świecie.

## Religijny entuzjazm radykalizuje

Co ich motywuje? Rodzaj zbiorowego obłędu? Pranie mózgu? Młodzieńcza naiwność? Po części na pewno, lecz pytanie to wykracza daleko poza możliwość wyjaśnienia psychologicznego. Decyzja o przystąpieniu do dżihadu to przede wszystkim zjawisko z zakresu duchowości, czyli czegoś, co człowiekowi Zachodu prezentuje się jako niezrozumiałe dziwactwo. Zastanawia nas to, jak tak ludzkie przecież pragnienie, aby doświadczyć w życiu „czegoś więcej”, przeistacza się w trudne do wyobrażenia okrucieństwo. Wszystko to w imię tyranii „moralnego” porządku, gdzie reguł postępowania nie wyznacza dobro człowieka, lecz o tym, co dla niego „dobre” decydują bezwzględne reguły religijnego

totalitaryzmu. Nie da się pokonać idei, jeśli się jej nie rozumie. Czy świat Zachodu padł ofiarą własnej ignorancji?

Federica Mogherini – szefowa unijnej dyplomacji na konferencji poświęconej islamowi w Europie stwierdziła, iż tak zwane Państwo Islamskie dokonuje bezprecedensowej próby wypaczenia islamu w celu usprawiedliwienia nikczemnego projektu politycznego i strategicznego. Z kolei szwedzka parlamentarzystka Anna Kimberg Batr zaszokowała nas niedawno swą wyjątkowo idiotyczną wypowiedzią jakoby bojownicy z ISIS sami byli ofiarami przemocy i wołali o naszą pomoc. Nie wyobraża sobie ona społeczeństwa, w którym zabrania się dorosłym ludziom wyjazdu na wakacje. Dodajmy, że są to wakacje polegające na obcinaniu głów, paleniu żywcem, gwałceniu dzieci, czy rozwalaniu łomem bezcennych zabytków starożytnej kultury. All inclusive.

### **Obcinacze głów z YouTube**

✘ Nie będziemy się spierać kto jest, a kto nie jest prawdziwym muzułmaninem, ani o to, czy dżihadyści mylnie interpretują Koran na przekór „prawdziwym wyznawcom religii pokoju”. Można pytać czy ISIS doprowadziło islam do absurdu, czy może po prostu wyciągnęło pełne konsekwencje z jego założeń? Sprawa nie jest prosta, gdyż dżihadyści walczą także z sunnitami, równie mało sympatycznym Hamasem, z całego zaś serca nienawidzą szyitów, których mają za apostatów. Nie jest to więc wojna w stylu islam kontra MacŚwiat, choć niewątpliwie jest to wojna pewnej radykalnej salafickiej interpretacji islamu przeciwko reszcie świata.

Są i takie skrajne i dziwaczne opinie, iż ISIS nie ma nic wspólnego z islamem, które wypowiada niemiecki dziennikarz Juergen Todenhoefer, znany z tego, iż jako jedyny spędził w państwie islamskim całe dziesięć dni. Polski muzułmanin Maciej Kochanowicz uważa z kolei, iż „reprezentatywność (ISIS) dla europejskiej wspólnoty muzułmańskiej jest taka, jak terrorystów z RAF lub Czerwonych Brygad dla europejskiej

lewicy, czy też skinheadów dla europejskiej prawicy”. Może ISIS nie są „reprezentatywni” dla islamu, lecz nie da się także rozsądnie twierdzić, że z islamem nie mają nic wspólnego.

Czymże jest zatem ten osobliwy twór? Najtrafniej będzie odwołać się do zdania, na które sami się powołują w swoich propagandowych materiałach, odpowiadając na pytanie, kim są. Państwo islamskie – czytamy tam – to państwo odwołujące się do dziedzictwa Abdullaha Azzama, który powiedział: „Tylko dżihad i karabin: żadnych negocjacji, konferencji, żadnego dialogu”. Opowiadając więc, że islam nie ma nic wspólnego z terroryzmem jako zjawiskiem właściwym dla XX wieku, należy się raczej zastanowić nad relacją między dżihadem a przemocą na przestrzeni wieków.

### **Testosteron i religia na miarę**

Psychiatra dziecięcy Bernard Chouvier na łamach magazynu „Slate” uważa, iż „dżihadyzm współgra z Ja idealnym nastolatka, oferując mu czystość, to znaczy pogląd, iż można oderwać się od świata mediów oraz rzeczywistości egoistycznego i niesprawiedliwego społeczeństwa”. Trudno się z tym zgodzić, tym bardziej, że ich propagandowe klipy utrzymane są w poetyce gier komputerowych. Jest to więc bardzo nowoczesny, medialny terror, który ma siać strach, a bać się ma każdy i wszędzie. Wydaje się raczej, iż to nie ja idealne nimi kieruje, ale raczej nienawiść do samych siebie projektowana na zewnątrz w postaci niesprawiedliwego świata, z którym należy walczyć.

Z jednej więc strony mamy wizję bezideowego Zachodu, którego celem samym w sobie jest niekończąca się konsumpcja, zinstrumentalizowanie wszystkiego i komercjalizacja każdej niemalże sfery życia, a z drugiej zjawisko prawdziwie męskiej inicjacji dzięki walce, w której stawką jest życie doczesne. Trudno to pojąć, gdyż na Zachodzie, w świecie pluralizmu idei, nie ma takiej stawki, dla której ryzykuje się życie. Religia może być co najwyżej dziwnym hobby praktykowanym w zaciszu

swojego domu, nigdy zaś sprawą publiczną, tym bardziej sprawą życia i śmierci, czymś, co się traktuje śmiertelnie serio.

Nie ma nic groźniejszego na świecie niż rozrywany przez testosteron nastolatek, który swoją tożsamość zdobywa dzięki mundurowi i naładowanej broni. Swoją bezideowość zamienił na religijny szabl, który miesza się z poczuciem resentymentu, za sprawą którego bierze odwet na złym świecie. Jest w nim jakaś pycha polegająca na tym, iż nie chce on wziąć odpowiedzialności za to, że sam jest częścią owego złego świata. Odcięcie się od niego, czyli własna niewinność oznacza jednocześnie przypisanie winy wszystkim innym. Cała zaś sztuka życia polega na tym, by kochać świat pomimo niedoskonałości, jaka w nim jest. Nawet jeżeli jego walka z tym złym światem jest beznadziejna, okazuje się samobójcza, zyskuje ona sens w dziele apokaliptycznego zniszczenia. Eksperymenty Philipa Zimbardo czy Stanleya Milgrama pokazały jednocześnie jak pod wpływem autorytetu i przekonującego wyjaśnienia szybko można pozbyć się empatii. Czyny te są wprawdzie okrutne, ale przecież dobrze uzasadnione wolą Boga.

### **„Gdy odnalazłem nicość, odnalazłem piękno”**

ISIS proponuje tożsamość, jaką zdobywa się „heroicznymi”, a w rzeczywistości bestialskimi czynami. Barbarzyństwo ma być dowodem siły ducha i bezkompromisowości wobec zła. A złem jest niemal wszystko, także tak niewinne czynności jak nieodpowiedni ubiór, sprzedaż alkoholu czy zgolenie brody. Prozaiczne czynności dnia codziennego stają się negacją całego ich porządku świata, co charakterystyczne jest dla wszelkiej maści fundamentalistów. W ten sposób nikt nie jest niewinny i każdy może zasługiwać na śmierć.

W zasadzie na śmierć zasługują wszyscy ludzie, którzy nie złożyli przysięgi kalifowi, gdyż tylko jego poddani są prawdziwymi muzułmanami. Reszta jest potępiona. Allah daje im bezpośrednią władzę nad życiem i śmiercią, poczucie władzy nad drugim człowiekiem legalnie nieosiągalne w świecie

zachodnim. Tym, co nimi kieruje nie jest więc zbiorowe szaleństwo, lecz doktryna religijna. Nawet jeżeli uważają, że swoich czynów nie można nazwać dobrymi w tradycyjnym, świeckim tego słowa znaczeniu, to przecież niosą one ze sobą pewną wzniosłość. Wola Allaha jest ponad ludzkim rozumieniem tego, czym jest dobro i zło, ona sama jest tylko „dobrem”. To nie oni zabijają, lecz Allah zabija przez nich.

Jak powiada prof. Remi Brague, Mahomet kazał zabijać znieważających go poetów, a zatem zabijanie za karykatury Mahometa mieści się całkowicie w ramach naśladowania go i nie stanowi żadnej abberacji fundamentalistów. Dodatkowo szariat jest nieodłączną częścią tej religii, a więc nie są oni w stanie żyć w państwie świeckim i w dalszym ciągu konsekwentnie być muzułmanami. Ustanowiony przez ISIS kalifat nie jest zatem państwem jak każde inne, lecz przede wszystkim wspólnotą zbawionych. To nie jest jakaś niezrozumiała polityzacja religii – jak niedawno słyszałem w radio od jakiejś politycznie poprawnej profesorki. Przystąpienie do ISIS rozumiane jest jako migracja (hijrah) do kraju rządzonego przez Boga na wzór wędrówki Mahometa z Mekki do Medyny. Jest to więc podróż na wskroś mityczna, w której bohater odnajduje się w całkowicie nowej tożsamości. Niewiele ze sobą zabiera ze starego życia w swoim plecaku, na miejscu otrzymuje nowe imię i zaczyna przygotowania do Armageddonu.

Jakie zatem wnioski stąd płyną? Czy można w dalszym ciągu kultywować opowieści o tym, że ISIS to nie jest islam, a radykalizm bierze się z marginalizacji i biedy? Fakt, iż nie wszyscy wyznawcy islamu posuwają się w swoim radykalizmie tak daleko, nie oznacza, że ci, którzy się posuwają, nie są już jego wyznawcami. Tym bardziej, że cele polityczne są jednocześnie celami religijnymi, a cele religijne politycznymi. Nie ma się więc co spodziewać, iż w Islamie prawda zacznie się narzucać tylko i wyłącznie siłą własnej perswazji. Nie ma co oczekiwać, że będą sprawy, których religia nie będzie regulować. Nie można się



spodziewać, że islam kiedykolwiek zaakceptuje świecki porządek funkcjonujący obok sacrum. A skoro tak, konflikt z Zachodem jest wpisany w nią z samej istoty, a jeśli jeszcze wszystko nie płonie, to tylko ze względów taktycznych. Pokój – jak powiedział Clausewitz – jest tylko przygotowaniem do wojny.

Witek z Epistrofy

Tekst publikujemy za:  
<http://www.epistrofy.pl/dlaczego-piekni-i-mlodzi-jada-po-smierc-w-dzihadzie/>

---

## **Miłosierdzie według islamu**

<https://www.youtube.com/watch?v=I6SX9H4luRY>

---

## **Wdowa po bojowniku Państwa Islamskiego ujawnia szczegóły funkcjonowania kalifatu**

Schwytana wdowa po wysoko postawionym bojowniku Państwa Islamskiego (IS) ujawniła szczegóły funkcjonowania kalifatu. Umm Sajjaf odsłoniła przed amerykańskimi śledczymi żeńską sieć terrorystyczną wewnątrz ugrupowania. O równoległej komórce kobiet, które odpowiadają za rekrutację, wywiad, aresztowania i seksualne niewolnictwo, pisze serwis The Daily Beast.

[www.wp.pl](http://www.wp.pl)

---

# Niemcy: Polka skazana za wspieranie dżihadu

Sąd w Duesseldorfie skazał w środę na 3 lata i 9 miesięcy więzienia pochodzącą z Polski 26-letnią kobietę, którą uznał za winną wspierania terrorystycznej organizacji Państwo Islamskie (IS). Jej współnik dostał karę w zawieszeniu.

Posiadająca polskie i niemieckie obywatelstwo Karolina R. zebrała i przekazała swojemu mężowi, walczącemu w Syrii bojownikowi IS, 5 tys. euro. Pieniądze były przeznaczone na zakup broni i prowiantu dla terrorystów. O wyroku ogłoszonym przez Wyższy Sąd Krajowy poinformowała stacja telewizyjna WDR.

Więcej na: [rp.pl](http://rp.pl)

---

## Dżihadysty na Twitterze: pełna swoboda



Kolejne konta Hussaina na  
Twitterze, otwierane po  
zamknięciu poprzednich

Rita Katz

**Chociaż brytyjscy dżihadysty z ISIS jawnie planują  
#Londonattack, Twitter ciągle ich nie powstrzymuje.**

Niedawno senator Ron Johnson, przewodniczący senackiej Komisji Bezpieczeństwa Wewnętrznego (Homeland Security and Governmental Affairs Committee), w wywiadzie dla CNN wypowiedział się na temat pogroźek ISIS jako rezultatu strzelaniny w Teksasie. Chociaż wygłosił kilka wnikliwych twierdzeń na temat symbolicznych wymiarów wojny z ISIS, zdziwiło mnie, jak szybko przemknął przez główny aspekt sprawy. Pośród swych wezwań, żeby “pokonać ISIS w Iraku i Syrii” poświęcił tylko osiem słów roli Twittera w tej sprawie, mówiąc: “Teraz Twitter zaczyna zamykać te rzeczy”.

„Rzeczy”, do których odniósł się tak lakonicznie Johnson, to konta bojówkarzy i rekruterów ISIS na Twitterze. Ta jego wypowiedź w smutny sposób pokazuje, że wielu oficjeli nie ma zielonego pojęcia o tym, co się dzieje na Twitterze, jak niewiele robi sam Twitter, jak nieskuteczne jest zawieszanie kont, a przede wszystkim jak bardzo są niewydukowani w kwestiach bezpieczeństwa narodowego.

Mam nadzieję, że senator Johnson czyta ten artykuł, ponieważ mam dla niego wiadomość: Twitter już przynajmniej od 2013 roku “zaczyna zamykać te rzeczy”, celując w grupy dżihadystów takie jak al-Shabaab i inne współpracujące z Al-Kaidą. Poza tym przynajmniej od połowy roku 2014 Twitter angażuje się zarówno w sporadyczne jak i skoordynowane zawieszanie kont bojówkarzy i rekruterów Państwa Islamskiego. Poważniejsze działania podejmowane są zazwyczaj po ukazaniu się ważnych wiadomości czy publikacji na temat ISIS, po których konta Państwa Islamskiego twittują duże ilości pogroźek i makabrycznych

obrazów.

Skoro Twitter robi to już od jakiegoś czasu, to dlaczego ciągle słyszymy zapewnienia, że „zaczyna zamykać te rzeczy”? Gdyby tak rzeczywiście było, czy te konta nie byłyby znacznie mniej rozpowszechnione niż ma to miejsce obecnie? Smutna odpowiedź brzmi tak, że słyszymy te zapewnienia wciąż od nowa, bo działania podejmowane przez Twittera jak dotąd okazały się całkowicie bezskuteczne.

Przyjrzyjmy się, co wydarzyło się na Twitterze od czasu strzelaniny w Teksasie. To znaczy – odkąd Twitter „zaczął zamykać te rzeczy”.



Strzelanina w Teksasie to znakomity przykład związku między Twitterem a komponentami składającymi się na atak, które były ogólnie widoczne: podżeganie, rekrutacja, planowanie, wykonanie i na koniec przyznanie się do odpowiedzialności.



Po ataku z 3 maja napisano wiele artykułów, odwołujących się do raportu SITE\* na ten temat. Większość z nich donosiła o ważnej roli brytyjskiego dżihadysty i rekrutera ISIS Junaida Hussaina, znanego z Twittera jako Abu Hussain al-Britani. Hussain, jeden z najbardziej znanych na Twitterze terrorystów ISIS, który regularnie zachęca do wspierania ataków samotnych wilków w Wielkiej Brytanii i na Zachodzie, zasugerował, że mógł wiedzieć o ataku zawczasu i że był pierwszym, który wspomniał o nim na Twitterze. Twitter zamknął jego konto wiele

godzin po tej deklaracji i zawiesił też konto Eltona Simpsona i wielu współpracowników Hussaina, którzy podburzali do ataków.

Jednak wkrótce potem, 9 maja, gdy trwała zawzięta dyskusja o ważnej roli Hussaina w zamachu, zarówno on jak i jego żona, znana jako Umm Hussain, bez przeszkód powrócili na Twittera i obiecali więcej ataków.

Hussain zupełnie się nie przestraszył, że zwrócono na niego uwagę. Po prostu wrócił do akcji. Kontynuował zamieszczanie twittów nawołujących do ataków samotnych wilków i wspierających dżihad. Następnie utworzył nowe konto, pokazując niezbitcie, że procedura zawieszania konta przez Twittera "po zdarzeniu" jest dalece nieskuteczna. Konta znanych rekruterów często wracają w ciągu godzin pod nową nazwą.

Smutne jest to, że Twitter o tym wie. Jak już wspomniałam, po strzelaninie w Teksasie zawiesił wiele kont osób kontaktujących się z Simpsonem i ucieszonych zamachem. Większość z nich powróciła na Twittera, nadal podżegając do agresji i wskazując cele dla nowych ataków samotnych wilków.

Stwierdzenie, że Hussain to tylko czubek góry lodowej, byłoby niedopowiedzeniem. Od czasu ataku w Teksasie Twitter zalały pogróżki i wezwania do ataków, zamieszczane przez rozzuchwalonych bojówkarzy i zwolenników ISIS.

Innym terrorystą Państwa Islamskiego znanym na Twitterze jako Abu Abdullah Britani, jest Abu Rahin Aziz. Podobnie jak Hussain, Aziz nieprzerwanie nawołuje do ataków, a lista jego celów zawiera różne ważne osoby ze świata polityki Wielkiej Brytanii. Jego konto zamknięto

po strzelaninie w Teksasie, lecz natychmiast powrócił do sieci. Na nowym koncie, 11 maja, Aziz zamieścił obrazek przedstawiający "wybuchowy pas TNT", z następującą informacją: „Wybuchowy pas TNT wypełniony szrapnelem z łożysk kulkowych; wyobraźcie sobie jakie zniszczenia może wywołać w Wielkiej

Brytanii w miejscu pełnym ludzi”. Potem Aziz kontynuował serię wpisów ze zdjęciami bomb i sugestiami celów: „Bardzo dyskretny, łatwy do noszenia i ukrycia pod ubraniem. Nie zorientują się, wejdź na posterunek policji...”.

Później zrobiło się jeszcze straszniej. Po tym ostatnim twittcie z konta “J Muslim” nadeszły dwie odpowiedzi z hasztagiem „#londonattack”, ze zdjęciami i stwierdzeniem, że ten ktoś też ma podobne urządzenie i wkrótce go użyje. Po ukazaniu się tych wpisów Abu Abdullah oznajmił, że Wielka Brytania, USA, Australia i Francja są “uprawnionymi celami” i ostrzegł: „Idziecie na wojnę z nami, to oczekujcie ataków na własnej ziemi”. Różne inne wpisy zawierały fałszywe informacje o bombach w samolotach (co skutkowało uziemieniem tych maszyn) i nawoływaniem samotnych wilków, żeby „ścinali głowy [ludziom Zachodu] jak bydłu”.

Wróćmy do stwierdzenia, że „Twitter zaczyna zamykać te rzeczy”. Wygląda na to, że jest wręcz odwrotnie i powinno nas to martwić. Są bowiem dowody na to, że tyrady szaleńców w Internecie mają realne konsekwencje. Po tylu wpisach zamieszczonych w rezultacie ataku w Teksasie, ani decyzji, ani nikt inny, nie uwierzą, że Twitter zajmuje się tym problemem.

Nadal czekamy na spóźnione wyjaśnienia zarządzających Twitterem – który jest platformą dla ponad stu milionów użytkowników i posiada moc uruchamiania potężnych działań społecznych – na temat tego, co robią, żeby pozbyć się kryminalistów, którym udzielają gościny.

\* SITE – Search for International Terrorist Entities, instytut zajmujący się monitorowaniem aktywności terrorystów w Internecie. Rita Katz jest jego założycielką i dyrektorką. Twitter @rita\_katz.

Oprac. Grażyna Jackowska/pj na podst.:  
<http://www.ibtimes.co.uk/british-isis-jihadists-openly-plotting>

# Brytyjski aktor chce walczyć z Państwem Islamskim

Michael Enright, który zagrał niewielką rolę w „Piratach z Karaibów”, mówi, że jeśli to konieczne, jest gotowy umrzeć w wojnie przeciwko „zakale ludzkości”.

Według arabskiej telewizji Al-aan Emirati Enright wstąpił w szeregi kurdyjskiej milicji, by walczyć z Państwem Islamskim. Aktor opuścił swój dom w Los Angeles ponad trzy miesiące temu i udał się do miasta Hasakeh na wschodzie Syrii. Aktor pojawił się w wywiadzie w mundurze, z kałasznikowem przewieszonym przez ramię.

Enright, który zagrał niewielką rolę w filmie „Piraci z Karaibów”, powiedział telewizji, że poczuł że musi przyłączyć się do syryjskich sił kurdyjskich YPG po zobaczeniu okrucieństw, jakich dopuszcza się Państwo Islamskie. „ISIS musi zostać całkowicie starte z powierzchni Ziemi, powiedział. – To zakała ludzkości. To nie jest wyzwanie tylko dla narodu kurdyjskiego; unicestwienie ISIS to zadanie całej ludzkości”.

Krytykując bojówki irackich szyitów, które w zeszłym tygodniu wycofały się z walk w Ramadi, zamiast walczyć z ISIS, Enright nazwał ich „Francuzami Bliskiego Wschodu” z uwagi na ich skłonność do poddawania się. Powiedział, że jest zainspirowany kurdyjskim duchem walki. „Nie przybyłem tu, żeby dokądś uciec, tylko żeby walczyć i jeśli pisane mi umrzeć, to umrę”.

*BL*

*na*

*podst:*

<http://www.timesofisrael.com/british-hollywood-actor-joins-kur>



Michael Enright

---

## **IS: Seks z porwaną kobietą nie jest gwałtem**

W najnowszym numerze „Dabiq”, propagandowego pisma Państwa Islamskiego, pojawił się artykuł, którego autorka tłumaczy, iż seks z porwaną kobietą nie może być traktowany jako gwałt, ponieważ takie zachowanie jest inspirowane przez czyny proroka Mahometa.

Więcej na: [www4.rp.pl](http://www4.rp.pl)

---

## **To nie ISIS, lecz islam, jest ze średniowiecza**

Daniel Greenfield

Państwo Islamskie wywołuje konsternację u postępowców. Ale nietrudno jest skonsternować ludzi, którzy nie wpadli na to, iż 18 bilionów dolarów długu trzeba będzie kiedyś spłacić.\*

Prawda jest też taka, że łatwo wprowadzić w konsternację pokolenie, które pragnie, żeby historyczna racja była po jego stronie.



Wychowane było w przeświadczeniu, że historia i nasz świat idą w kierunku różnorodności (kulturowej), co widać na przykładzie katalogów modowych, restauracji typu „fusion” i małżeństw homoseksualnych. Arabska Wiosna pozwoliła tym ludziom uwierzyć, że Bliski Wschód stanie się taki, jak Europa – a potem ISIS podarło ich przewodniki turystyczne z Lonely Planet po Syrii i ścięło im głowy.

Jednakże ISIS także uważa, że historyczna racja jest po jego stronie. Jego historią jest Koran. A racją to, jak wygląda dziś Irak czy Syria. A także, jak zaczynają wyglądać niektóre miejsca w Europie.

Postępowi politycy i eksperci, którzy interesują i zajmują się Państwem Islamskim z jednej strony są przerażeni okrucieństwami, których dopuszcza się IS, z drugiej zaś strony nie wiedzą, w jaki sposób zdefiniować to zjawisko. Pojawiają się takie związki frazeologiczne, jak „nihilistyczna apokalipsa”, co brzmi tak, jakbyśmy spodziewali się co najmniej wielkiego powrotu zespołów heavy-metalowych.

Garstka analityków, która przyznaje, że Państwo Islamskie jest jednak w pewnym stopniu powiązane z islamem, podkreśla jednocześnie, że IS reprezentuje średniowieczną wersję islamu, zupełnie, jakby istniała jakaś współczesna wersja.

Dziennikarze, chcący zrozumieć Państwo Islamskie wraz z jego obyczajami, takimi jak pobieranie podatku religijnego dżizja i posiadanie niewolników, powinni pamiętać, że na Bliskim Wschodzie nie zaliczają się one wcale do praktyk średniowiecznych, chyba, że „przedłużymy” średniowiecze aż do XIX wieku. W wyniku nacisków USA Arabia Saudyjska formalnie w końcu zniosła niewolnictwo w 1962 r., natomiast jej rynek pracy oraz rynki pracy w takich królestwach, jak Katar czy Kuwejt, są w zasadzie niezmiennie oparte na współczesnej odmianie niewolnictwa.



Wejście do synagogi w Casablance. Przed utworzeniem Izraela w Maroku mieszkało ok. 300 tys. Żydów; dziś – 2500.

Obywatele nie będący muzułmanami jeszcze do niedawna płacili muzułmańskim władcom dżizję. Przytoczę wypowiedź amerykańskiego kapitana, rozbitka w Maroko, pochodzącą z XIX w.: „Mahometański makler wyznaczony do pobierania dżizja zbierał pieniądze od obywateli żydowskich. Otrzymując je uderzał danego płatnika prosto w czoło, na co każdy z nich odpowiadał: „Dziękuję, mój Panie”. Tych żydów, którzy nie byli w stanie zapłacić, karano chłostą, wrzucano do więzienia i zmuszano do przejścia na islam. Dopiero francuski kolonializm położył kres tego typu zwyczajom”.

W kontekście ogólnych standardów świata muzułmańskiego Żydzi w Maroku byli względnie dobrze traktowani przez Arabów. Gdyby jednak nie interwencje Francuzów, Maroko wyglądałoby zupełnie inaczej. Gdyby nie interwencja USA, niewolnictwo ciągle istniałoby w Arabii Saudyjskiej.

IS to nie tylko islam z VII wieku – to również znacznie bardziej nowoczesna wersja tej religii. Islam nigdy nie wszedł w epokę oświecenia, nigdy nie przestał być średniowieczny. Ta odrobina oświecenia, którą się „splamił”, została mu narzucona przez francuski kolonializm, ale pozostało ono powierzchowne.

Państwo Islamskie to odzwierciedlenie muzułmańskiego świata z czasów, zanim Zachód zaczął się nim interesować, z czasów, kiedy nie musiał mieć prezydenta ani konstytucji i nie musiał (choćby tylko oficjalnie) popierać dziwne dla siebie zjawisko równouprawnienia dla wszystkich.

Niedawno światowe media donosiły o egzekucji, której IS dokonało na jordańskim pilocie paląc go żywcem, jakby był to przypadek okrutny i bezprecedensowy. W rzeczywistości palono

żywcem wielu heretyków muzułmańskich oraz żydów i chrześcijan oskarżanych o oszczerstwo. Dokumentacja tych egzekucji nie pochodzi jedynie z XVII w, ale również z XVIII i XIX w. Tym, których nie spalono żywcem, ścięto głowy.

Nie mówię w tym miejscu o praktykach jakiegoś niszowego, apokaliptycznego kultu śmierci. Opisane działania były zgodne z prawem islamskim w „kosmopolitycznych” częściach Afryki Północnej. Te i inne działania przestały być legalne, ponieważ Francuzi wprowadzili swoje prawa, które nie uległy już zmianie.

W tych muzułmańskich krajach, które nie zostały nigdy skolonizowane, jak choćby w Arabii Saudyjskiej, głowy są ciągle ścinane, na przykład za „stosowanie czarnej magii”. Nie w siódmym wieku i nie w XIX. W zeszłym roku.

Problem nie tkwi w tym, że ISIS jest średniowieczne. Tkwi w tym, że islam taki jest.

To, co postępowi politycy błędnie interpretują jako współczesną formę islamu, kiedy podróżują po Algierii lub rozglądają się po uniwersyteckich kampusach, to w rzeczywistości islam tłumiony przez Zachód, ale niezmiennie podszyty tą samą ideologią. Współczesny islam jest tworem wewnątrznie sprzecznym. To schizofreniczna religia, która wyraźnie domaga się zwierzchnictwa, jednak ze względu na ograniczone możliwości nie potrafi wdrażać całego bogactwa swoich doktryn.

Islam jest małym ciemięgą, który pragnie być szkolnym brutalem. Ponieważ nie może uderzyć cię w twarz, zadaje cios nożem w plecy a potem obwinia kogoś innego. Kiedy chcesz odwzajemnić cios, udaje ofiarę.

Rozziew pomiędzy ideologią a rzeczywistą władzą, którą mieli islamiści, zmusiła ich do zastosowania przebiegłych taktyk – od terroryzmu po masową migrację. Wszystko w imię wdrożenia swojej ideologii. Celem jest przywrócenie zwycięstwa islamu i

upokorzenie „nie-muzułmanów” oraz ekspansja na tereny, nie zdominowane jeszcze przez islam. To z tego powodu Saddam Husajn kupował broń masowego rażenia i z tego samego powodu broń taką nabywa Iran. To dlatego wojska muzułmańskie mierzą się z wojskami Izraela, to dlatego Al-Kaida zbudowała zdecentralizowaną siatkę terroryzmu, posiadającą swoje komórki na całym świecie.

Z jednej strony muzułmanie chcą zdobyć bogactwo i władzę, a z drugiej strony ich działania mają również wymiar duchowy. Islam żąda od swoich przywódców wojny z niewiernymi. Oczywiście muszą prowadzić wojnę w taki sposób, który umożliwi im zwycięstwo, lub chociażby przetrwanie.

ISIS nie oddziela władzy od aspektu „duchowego”. Dopuszczając się brutalnych okrucieństw Państwo Islamskie chce przekonać muzułmanów, że islam może sobie pozwolić na doprowadzenie do bezpośredniej konfrontacji z Zachodem. Członkowie ISIS już nie muszą lawirować pomiędzy ograniczonymi możliwościami w zakresie posiadania władzy, a religią. Zakładając kalifat, mogą dążyć do odbudowania islamu w takiej formie, w jakiej był praktykowany, zanim Europejczycy położyli temu kres.

Można powiedzieć, że ISIS chcą powrócić do przeszłości, pragnie, żeby zapanował znów siódmy wiek. Jest to wizja, która łączy Państwo Islamskie z wszystkimi innymi rządami i grupami islamskimi. Pamiętajmy jednak, że najbardziej brutalne i wywołujące sprzeciw praktyki, takie jak ścinanie głów i palenie żywcem wyznawców innych religii, posiadanie niewolników i pobieranie dżizji od obywateli nie będących muzułmanami, były także stosowane o wiele później, zarówno w XVIII, jak i w XIX w.

Postępowi politycy uważają, że ISIS jest historyczną aberracją, natomiast Państwo Islamskie ma identyczne zdanie o Zachodzie. Wszystko zależy od tego, czyje podręczniki do historii będziemy czytać i która strona uczyni wszystko, żeby zwyciężyć. Islam jest religią wojny. A historyczna racja

zawsze będzie przypisywana zwycięzcy.

\* Odniesienie do długu wewnętrznego USA (red.)

*Tłumaczenie Jolanta Szczęśliwa*

Źródło: [sultanknish.blogspot.com](http://sultanknish.blogspot.com)